Rok IX. Nr. 256 Sosnowiec, wtorek 18 września 1934 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁ[...]

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.—
Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, [...]ralna 1a [...]dakcji [...]acji

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3-go M[...] [...]7; ZAWIERCIE, ul. 3-ko Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica K[...] [...]. 16.

Prasa sowiecka bez entuzjazmu przyjęła wejście Z. S. R. R. do Ligi Narodów

MOSKWA, 17. 9. PAT. Zaproszenie Z. S. R. R. do Ligi Narodów i pozytywna odpowiedź rządu sowieckiego zostały opublikowane do piero w dzisiejszych dziennikach, które ukazały się ze znacznem opóźnieniem. Wszystkie pisma poświęcają tej sprawie niemal jednobrzmiące artykuły wstępne utrzymane w tonie bardzo dalekim od entuzjazmu.

Dzienniki charakteryzują wejście Z. S. R. R. do Ligi Narodów jako bardzo doniosłe wydarzenie, krytykując jednak samą instytucję genewską jako niezdolną do zażegnania niebezpieczeństwa wojny. Prasa sowiecka stwierdza dalej, że jedynie wzrost potęgi gospodarczej, politycznej, a zwłaszcza militarnej spowodował zaproszenie Z. S. R. R. do Ligi Narodów, która po epuszczenie jej przez agresywnie usposobioną Japonję i Niemcy, może stać się w pewnej mierze instrumentem pokoju.

„Prawda", podkreślając olbrzymi wzrost popularności Z. S. R. R. wśród mas ludowych całego świata zaznacza, że Z. S. R. R. wchodzi do Ligi Narodów jako wielkie mocarstwo i potężny czynnik walki o pokój, jako największa potęga miedzy narod. Zdaniem prasy sowieckiej za proszenie Sowietów do Ligi Narodów nastąpiło pod wpływem obawy państw niezainteresowanych w wybuchu wojny, która mogłaby pozbawić ich zdobyczy, że okażą się one niezdolne do udaremnienia agresywnych planów Japonji i Niemiec. Wszystkie pisma wskazują bowiem jako na najbardziej niebezpieczne punkty światowe na Austrję i Daleki Wschód. Wszystkie pisma kończą się dytyrambami na cześć armji czerwonej i wzywają „do dalszego wzmacniania potęgi obronnej Z. S. R. R.", innemi słowy, do dalszego powiększania zbrojeń sowieckich.

Zwycięstwo socjalistów szwedzkich

LONDYN, 17. 9. Ze Sztokholmu donoszą: Wczoraj odbyły się wybory do izby niższej parlamentu szwedzkiego. Według dotychczasowych nieoficjalnych wiadomości konserwatyści uzyskali 275 mandatów (dotychczas 329), partja rolnicza 217 (obecnie 187), partja ludowa 117 (dotychczas 138), socjal - demokraci 503, obecnie 469, partja socjalistyczna 15 (3) i komuniści 9 (6). Rezultat wyborów wykazuje znaczny sukces socjaldemokratów. Oficjalne wyniki będą znane jutro.

Odłożony lot Hausnera

NOWY JORK, 17.9. (wł.) Start lotnika Hausnera wyznaczony na wczoraj wieczorem nie odbył się spowodu złych warunków atmosferycznych. W razie polepszenia się pogody Hausner wystartuje jutro rano.

Egzekucja 14 chińczyków

MUKDEN, 17.9. PAT. W miejscowości Heiho stracono 14 chińczyków za zdradę stanu i udział w walkach przeciw wojskom mandżurskim i japońskim. 4-ch z pośród straconych rzekomo brało udział w napadzie na kolej wschodnio - chińską i odgrywało wybitną rolę w powstańczym ruchu w Mandżurji.

Auto pod pociągiem

AMSTERDAM, 17.9. PAT. Wydarzył się tu tragiczny wypadek Trzej kolarze holenderscy wracali autem z zawodów. W pewnej chwili zderzyło się auto z pociągiem elektrycznym. Wszyscy kolarze zostali zabici, a ich menager odniósł ciężkie rany.

Wybory uzupełniające do Rady Ligi Narodów

GENEWA, 17. 9. (wł.) Zgromadzenie Ligi Narodów dokonało dziś popołudniu wyboru 3-ch niestałych członków Rady Ligi Narodów na okres od 1934 do 1937 r. Wynik wyborów jest następujący: Oddano głosów 53, z czego ważnych 52. Absolutna większość wynosiła 27 głosów. Wybrane zostały państwa: Chili 52 głosami, Hiszpanja 51 głosami i Turcja 48 głosami. Chiny domagające się reelekcji nie zostały wybrane ponownie do Ligi Narodów.

Katastrofa w Gdańsku
Zatonięcie w kanale portowym

GDAŃSK, 17.9. W porcie gdańskim zdarzył się dziś w nocy ciężki wypadek. Manewrujący w kanale portowym statek norweski „Dusken", o pojemności 650 ton. zatadowany drzewem, przechylając się na lewy bok zaczął raptem tonąć i poszedł w ciągu kilku minut na dno. Załogę, składającą się z 11-tu osób z trudem zdołano uratować. Ponieważ wypadek zdarzył się na środku kanału, przeto cały ruch został wstrzymany.

Roboty nad usunięciem przeszkody doprowadziły jednak do tego, że od południa statki do 4 tysięcy ton przejeżdżać mogą przez miejsce wypadku. Dodatkowe prace nad wydobyciem zatopionego statku są w toku.

Dalsze represje czeskie wobec ludności polskiej

MORAWSKA OSTRAWA, 17.9. PAT. Policja czeska przeprowadziła w lokalu związku studentów - polaków w Brnie Morawskiem poraz 3-ci rewizję, która trwała ponad 1 i pół godziny. Gmach, w którym mieści się lokal związku jest od dłuższego czasu obstawiony przez agentów tajnej policji, inwigilujących wszystkich wchodzących do lokalu związku.

Wiadomość o stałem szykanowaniu studentów brneńskich, rekrutujących się z obywateli zarówno czechosłowackich, jak i polskich, odbywających studja wyższe w Brnie, wywołała wśród polskiej młodzieży akademickiej i społeczeństwa polskiego wielkie oburzenie.

Włoskie nadzieje
w związku z wizytą Barthou

PARYŻ, 17. 9. „Echo de Paris" omawia wizytę min. Barthou w Rzymie, która ma nastąpić w połowie przyszłego miesiąca. Dziennik podkreśla, że podróż ministra jest przygotowywana od dłuższego czasu na drodze dyplomatycznej. Włoski pod sekretarz stanu w ministerjum spraw zagranicznych, Suvich, odbywał ustawiczne narady z ambasadorem francuskim hr. de Chambrum.

Głównym tematem obrad jest sprawa zmiany granicy libijskiej na korzyść Włoch. Dziennik twierdzi, że postulaty włoskie idą bardzo daleko. Włochy domagają się dużego skrawka terytorjum i pragną utorować sobie drogę do jeziora Czad. Pozatem Włochy domagają się zmiany statutu Włochów, osiadłych w Tunisie, których liczba wynosi 100.000.

„Echo de Paris" dodaje, że poza temi kwestjami istnieje jeszcze sprawa równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń. Postulat ten będzie niewątpliwie wysunięty przez Mussoliniego.

Marszałek Piłsudski obywatelem honorowym Żywca

KRAKÓW, 17. 9. PAT. Rada miasta Żywca na nadzwyczajnem posiedzeniu uchwaliła nadać Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu w dowód czci i hołdu obywatelstwo honorowe m. Żywca. Uchwałę tę przyjęto jednomyślnie wśród burzliwych owacyj całej Rady.

Nowy wojewoda białostocki

WARSZAWA, 17. 9. W kołach politycznych uchodzi za rzecz prawie pewną, że stanowisko wojewody białostockiego obejmie obecny dowódca O. K. Toruń, gen. Pasławski.

Co do obsadzenia stanowiska, wakującego po nominacji wojewody Raczyńskiego na urząd podsekretarza stanu w ministerjum rolnictwa, to w sprawie tej, jak nas informują, jeszcze decyzja nie zapadła. Niemniej jednak jako najpoważniejszych kandydatów na to stanowisko wymieniają płk. Bocianowskiego i p. Morawskiego.

Paderewski sprzedał swój majątek w Ameryce

NOWY JORK, 17. 9. Z San Francisco donoszą, że Paderewski sprzedał swą posiadłość w Paso Robles, liczącą 2.600 akrów obszaru niejakiemu Dollingowi. Posiadłości Paderewskiego na zachodzie były o wiele większe przed laty, ale po wojnie stopniowo ich się pozbywał.

Kto wygrał na loterji?

I

Zł. 5.000 na nr. nr.: 10632 24611 89610

Zł. 2.000 na nr. nr.: 7836 12313 19257 20069 22577 28191 34800 52335 63192 63290 68676 75720 90910 95886 102378 111629 116393 117259 120307 124421 137740 147931 148473 153258 153907

Zł. 1.000 na nr. nr.: 5506 12463 12764 14702 25364 35461 42213 45261 45352 47712 51100 60184 62463 71193 75563 78004 81388 85653 92768 103414 108878 119744 120673 123024 123872 131026 136377 147931 155931 165626 168615

II

Zł. 20.000 na nr. 167.922

Zł. 10.000 na nr. 133.329

Zł. 5.000 na n-ry: 24.264 136711

Zł. 2.000 na n-ry: 13566 21195 41813 47382 49446 62652 82285 87614 96029 127277 128381 131793 134633 158826 169374

Zł. 1.000 na n-ry: 14230 15783 25146 27060 27408 43441 46441 58427 64893 92496 85773 86938 95634 97137 102690 103721 105193 105193 106228 106624 112602 112853 138750 143861 [illegible] 162920 164373 164442 165299



ROZWIĄZANIE STOW. INWALIDÓW CIĘŻKO OKALECZONYCH.

WARSZAWA, 17.9. Decyzją komisarjatu rządu miasta Warszawy w dniu 15 września br. zostało rozwiązane stowarzyszenie pod nazwą związek ciężko okaleczałych inwalidów wojennych R. P.

Rozwinięta ostatnio działalność tego stowarzyszenia wykraczała poza ramy, zakreślone dla niego przepisami prawnemi i statutem, tudzież przybrała charakter prywatnych przedsięwzięć zarobkowych, dla których wyzyskiwano panujący wśród społeczeństwa sentyment dla idei niepodległościowej, jakoteż posługiwano się nazwiskami z pośród najwyższych dostojników w państwie bez ich zezwolenia, co przejawiło się w wydawaniu i kolportowaniu różnego rodzaju plakatów, odezw itd. Jeden z tych plakatów, podający portret marszałka Piłsudskiego na tle wstęg niepodległości uległ konfiskacie. Ostrzega się przed nabywaniem omawianych plakatów.

POWTÓRNE POZIOMKI I MALINY.

WILNO, 17. 9. W kilku powiatach Wileńszczyzny wskutek trwającej pięknej pogody, pojawiły się w lasach poziomki i maliny. Jest to ogromnie rzadki wypadek. Ostatnio podobne zjawisko notowano w 1862 r.

POTWORNE SAMOBÓJSTWO CZY OHYDNA ZBRODNIA?

LWÓW, 17. 9. Wojewódzki urząd śledczy we Lwowie otrzymał w niedzielę wiadomość z Poraja, w pow. leskim o niezwykle zagadkowym i wstrząsającym wypadku śmierci 75-letniej wdowy Ludwiki Lityńskiej. — Według obiegającej wersji, której prawdziwość nie została jeszcze przez władze śledcze stwierdzona, Lityńska mimo swego podeszłego wieku wymyśliła sobie prawdziwie szatański sposób śmierci.

Oto przeciągnała sznur między dwoma drzewami w ogrodzie, następnie położyła pod sznurem wielki stos suchych gałęzi, podlała drzewo naftą, poczem zapaliwszy stos weszła na drzewo i przygotowaną pętlę zarzuciła sobie na szyję, poczem rzuciła się w płomienie.

Zwłoki jej zostały zupełnie zwęglone. Jako powód prawdopodobnego samobójstwa, podają rozstrój nerwowy u staruszki na tle religijnem oraz zmartwienia w związku z testamentem na rzecz dzieci. Władze śledcze nie dając na razie wiary wersji o samobójstwie prowadzą dochodzenia również w innym kierunku.

NAJWIĘKSZA ARMATA SOWIECKA.

MOSKWA, 17.9. Podług wiadomości z Władywostoku, na granicy Mandżurji została ustawiona jedna z największych na świecie armat. Straszliwe to działo, nazwane „Lenin Wielki" strzela na odległość 56 kilometrów. Oczywiście dokładniejsze szczegóły są nieznane, gdyż zarówno kaliber, jak i inne dane techniczne utrzymywane są w zupełnej tajemnicy.

ZAGRYZIONY PRZEZ MRÓWKI.

PRAGA, 17.9. Wśród poszukiwań kłusowników w lasach rządowych w okolicy Chrudim w Czechosłowacji patrol żandarmów natknął się na konającego młodzieńca. Podnosząc go, żandarmi zauważyli uciekające wszelkiemi otworami ubrania olbrzymie mrówki, które prawdopodobnie osaczyły nieszczęśliwego, gdy się położył w pobliżu mrowiska, nie zauważywszy tego aby nieco wypocząć. Przewieziony do szpitala młodzieniec zmarł. Stwierdzono, że całe ciało jego było jakby jedną raną. Mrówki strasznie go pogryzły i jednocześnie zatruły kwasem mrówczym.

Cennik „mistrza świętej sprawiedliwości"

30 zł. za ścięcie głowy, 8 zł. za wydobycie zeznań

Zaszczytne, a zarazem strach, odrazę i pogardę budzące miano „mistrza świętej sprawiedliwości" nosił w średniowieczu kat. I nic dziwnego. Przez długie lata był on nietylko wykonawcą kary, ale orzekał o jej rodzaju. Sędziowie po stwierdzeniu winy oskarżonego zapytywali kata, jaka należy się mu za popełnione winy kara. Kat orzekał rodzaj kary i przystępował do jej wykonania. Stąd nienawiść do jego osoby. Pozatem do obowiązków kata należało torturowanie w celu wydobycia zeznań. Katowi powierzano również tak zwane „wyświęcanie", to znaczy wypędzanie z miasta osób, które okryły się hańbą występku. Kat zajmował się pozatem chwytaniem psów wałęsających się po mieście, a nie opłaconych, oraz wywożeniem z miasta padliny, spełniał więc funkcje rakarza.

Za wszystkie te czynności pobierał kat osobne wynagrodzenie, według umówionego cennika; poza stałą pensją. Pensja kata wynosiła w r. 1790 w Krakowie 188 zł., w Poznaniu 322 zł. Bez porównania większy dochód od pensji przynosił katowi cennik. W Krakowie np. za torturowanie pobierał kat groszy 12, za obwieszczenie dekretu groszy 6, za wykonanie wyroku śmierci, względnie wyświęcenie z miasta zł. 2. Kat poznański pobierał za wbicie na pal, ścięcie, wieszanie, lub spalenie na stosie grzywien 10. Jeszcze lepiej wynagradzany był „mistrz świętej sprawiedliwości" miasta Zbąszynia. Otrzymywał on za wykonanie wyroku śmierci 4 talary, za wychłostanie 3 talary.

Instytucja kata była dla średniowiecznego miasta rzeczą wcale kosztowną, stąd dla wielu z pośród nich, zwłaszcza mniejszych, niedostępną. Radziły sobie one w ten sposób, że dwa lub więcej miast posiadało jednego kata, względnie jedno miasto wypożyczało sobie go od drugiego. Np. w wieku 15-ym wspólnego kata posiadają Sandomierz, Opatów i Lublin i płacą mu pensji po 6 gr. tygodniowo każde. W wieku XVI miasto Grodzisko wypożyczało sobie kata od miasta Kościana, płacąc za to wypożyczającym po 24 grosze za każdą wykonaną przez tego kata czynność. Oprócz „odstępnego", wpłaconego przez Grodzisko do kasy miasta Kościana, osobne wynagrodzenie płaciło miasto to katowi. Znaczniej lepiej powodziło się katowi z Międzyrzecza. Według obowiązującego cennika pobierał on za wykonanie wyroku śmierci 30 zł. za tortury 8 zł.

Kat średniowieczny był zazwyczaj człowiekiem chciwym. Nie opuszczał żadnej okazji zarobku. Do niego należały szaty po straceńcach, które następnie spieniężał. Gdy kat ścinał szlachcica, nie zapominał zazwyczaj podścielić mu pod głowę kawałka materji, zamiast słomy, używanej dla zwykłych śmiertelników. Oczywiście za tę materję wystawiał odpowiedni rachunek rodzinie skazańca.

Mimo odrazy i nienawiści, jaką otaczana była osoba kata, wielu ludzi szukało u niego porady lekarskiej. Kat był bowiem w średniowieczu specjalistą od leczenia rożnego rodzaju wrzodów. Znachorskie wiadomości kata cieszyły się taką popularnością, że nawet w rachunkach średniowiecznego Krakowa uwidocznione są pewne kwoty, które kasa miejska wypłacała katowi za leczenie biednych mieszkańców.

Ar.

ROWER W ULEPSZONEM WYDANIU.

PARYŻ, 17.9. Młody stolarz włoski Tommaso Bori, wynalazł nową konstrukcję roweru, który, przy znacznie mniejszym wysiłku jadącego, zapewnia mu zwiększoną w wysokim stopniu szybkość. Konstruktor zapewnia, że model przyśnił mu się pewnej nocy i jak się okazało, nie zawiódł wcale po dokładnem skopjowaniu go. Nowy rower w zasadniczym wyglądzie nie różni się się prawie od dotychczasowego, jedynie szczegóły przyrządów pedałowych są odmienne. Waga roweru jest zwiekszona o jeden kilogram.

Epidemja strajków w Ameryce

Stany Zjednoczone Ameryki Północnej żyją obecnie w epoce strajków.

Epidemja strajków objęła prawie każdy stan, każde większe miasto, każdy przemysł, a nawet i rolnictwo.

W związku z tą falą strajków prasa anglo-amerykańska wyjawiła, iż są w St. Zjedn. specjaliści do wywoływania i łamania strajków, którzy na tem mają świetnie zarabiać.

Fachowcy do wywoływania strajków mają pod swemi rozkazami karną i wyćwiczoną armję pikietowców i kierowników zaburzeń; a drudzy mają również karną i wyćwiczoną armję łamistrajków.

Zawodowych wywoływaczy strajków utrzymują różne unje. Zawodowych podjudzaczy do gwałtów strajkowych ma utrzymywać jakaś nieznana organizacja rewolucyjna. Zawodowych łamistrajków utrzymuje wielki przemysł wspólnie z bankierami, z Wall Street.

Naczelnym wodzem i dyrektorem łamistrajków na całe St. Zjednoczone ma być obecnie niejaki P. L. Bergoff, zamieszkujący w New Yorku.

Bergoff szczyci się tem, że jest doradcą bankierów z Wall Street, że jego rady nigdy nie zawiodły, że ma w każdem większem mieście swoich kapitanów z odpowiednim zastępem żołnierzy i że na łamaniu strajków robotniczych zarobił już parę miljonów dolarów. Dla szybkiej lustracji oddziałów p. Bergoff podróżuje aeroplanem.

Bergoff oświadczył przedstawicielom prasy w New Yorku, że w roku następnym będzie więcej strajków, niż w roku bieżącym i że Stany Zjednoczone będą się uważały za szczęśliwe, jeśli unikną krwawej rewolucji.

Bergoff uważa swój zawód za legalny i nic sobie nie robi z pogróżek zawodowych wywoływaczy i organizatorów strajków, oraz zawodowych podżegaczy strajkujących do gwałtów.

Muzeum największych osobliwości świata

25 miljonów ludzi, którym nie wolno mówić o pogodzie— Prace na roli przy akompanjamencie muzyki — „Pałac Wiatru"

Pewien dziennikarz, który objechał cały świat, podaje następujący ciekawy spis rzeczy niezwykłych, które są nieznane szerokiemu ogółowi.

— W Paryżu, oprócz Grobu Nieznanego Żołnierza, znajduje się również Grób Nieznanej Księżniczki. Mieści się on niedaleko Placu Clichy W grobie tym spoczywa pewna księżniczka która została zgilotynowana podczas masowych egzekucyj, wykonywanych na arystokratach w okresie rewolucji francuskiej. Ciało tej księżniczki zostało złożone w grobie osobno, ponieważ nie można było ustalić jej nazwiska. Mimo wysiłków historyków i dokładnych badań historycznych, nazwiska straconej księżniczki nie zdołano ustalić.

— Mimo iż w Europie i Ameryce ogół interesuje się bardzo zmianami atmosferycznemi i pilnie słucha przepowiedni meteorologicznych — istnieje na świecie 25 miljonów ludzi, którzy nigdy w życiu nie będą mówić o pogodzie. Są to mahometanie, którym religja zakazuje mówić o pogodzie i narzekać, naprzykład, na suszę lub deszcze. Mahometanie twierdzą, że w ten sposób krytykuje się zarządzenia Allaha, co jest niedopuszczalne.

— Przed blisko stu laty, admiralicja angielska próbowała przezwyciężyć przesąd panujący w narodzie na temat nieszczęśliwych wypadków które przytrafiają się przeważnie w piątki. W tym celu zbudowano statek, który nazwano „Piątek". Rozpoczęcie budowy i spuszczenie na wodę, miało miejsce w piątek. Kapitan statku również nazywał się Piątek. Traf chciał, że statek ten zaginął w piątek wraz z całą załogą. Wszelki ślad po nim zaginął.

— Na Filipinach, wszystkie prace na roli, wykonywane są w takt i przy akompanjamencie muzyki. Specjalni „muzycy" grają rytmicznie na dzwonkach, a robotnicy pracują wedle zgóry ustalonego taktu.

— Najbardziej luksusowym pałacem na świecie jest „Pałac wiatru" w Jaipur w Indjach. Jest on zbudowany cały z marmuru. Pałac posiada 3462 okien. Nazwa jego pochodzi stąd, że w każdem oknie znajduje się lekki instrument muzyczny, tak zbudowany, że wydaje dźwięki przy najlżejszym wietrze.

— Największy zaszczyt, jaki spotkał kiedykolwiek w historji ludzkości psa — przypadł w udziale „Cezarowi". Był to foksterjer ostrowłosy, ulubieniec zmarłego króla angielskiego Edwarda VII. Był on tak lubiany przez swego pana, że w pogrzebie króla kroczył tuż za jego trumną przed dziewięciu królami, księżnemi i wszystkimi dostojnikami państwa.

— W Niemczech znajduje się 421 niewiast, odznaczonych Żelaznemi Krzyżami, za walkę na froncie. Niewiasty te w męskiem przebraniu, udały się dobrowolnie na front, gdzie walczyły w pierwszych szeregach. Prawdziwa ich płeć została wykryta dopiero po zranieniu walczących i odesłaniu ich do szpitala.

— W muzeum wojskowem w Londynie, znajduje się szafa, w której pewien żołnierz angielski spędził cztery lata, a więc przez czas trwania wojny światowej. — Szafa ta znajdowała się w mieszkaniu pewnej francuski w Alzacji, która z narażeniem własnego życia, przechowywała u siebie angielskiego żołnierza.

6 500 GÓRNIKÓW POLSKICH OPUŚCIŁO FRANCJĘ W CIĄGU 1 i PÓŁ ROKU.

Według oficjalnych danych francuskiego ministerjum pracy i opieki społecznej, w ciągu r. 1933 i pierwszego półrocza 1934 r. opuściło Francję 6.500 górników polskich (łącznie z rodzinami 10.000 osób), którzy utracili pracę w kopalniach.

—oOo—

Bez interpretacyjnych kruczków

Genewscy matadorowie zechcą zdecydować: — albo — albo..

Jak przyjął świat decyzję rządu polskiego zerwania pętów traktatu mniejszościowego? I jak przyjęła ją opinja publiczna w kraju?

Odpowiedź na te dwa pytania jest ważna. Daje bowiem wskaźniki potrzebne dla oceny sytuacji i daje wytyczne na przyszłość.

Otóż przedewszystkiem stwierdźmy pro foro interno: opinja publiczna w Polsce przyjęła stanowcze wystąpienie min. Becka w Genewie z entuzjazmem. Mnożą się coraz bardziej przejawy tego entuzjazmu. — Daje mu wyraz ogół obywateli. W każdem środowisku polskiem, wszędzie, gdzie zbierają się ludzie przy pracy i przy wypoczynku — odbrzmiewa nuta głębokiego ukontentowania. Nastąpiło spontaniczne a całkowite stopienie się nastroju ogólnego z hasłami, wypowiedzianemi przed forum międzynarodowem przez przedstawiciela Polski. Jednomyślność poglądów osiągnęła takie natężenie, że uległy jej nawet duchy przekory, chronicznie krytykujący wszystko, co jest wynikiem działań rządów pomajowych. Zrozumiano w tych kołach, że przeciwstawić się entuzjazmowi i aprobacie powszechnej, byłoby bezskuteczne i jeno krytyków kompromitujące. To też widzimy tylko słabiutkie próby wysuwana zastrzeżeń „taktycznych" czy też „metodycznych". Ale do takich nieszkodliwych w gruncie rzeczy wypowiedzeń już społeczeństwo przywykło i lekko nad niemi przechodzi do porządku. Ważniejsze jest natomiast, że zasadniczo, merytorycznie, nawet zaprzysięgli antagoniści rządów pomajowych składają obecnie broń i w całej pełni uznają słuszność postąpienia i pełną rację motywów, które skłoniły min. Becka do kategorycznego kroku w sprawie traktatu mniejszościowego.

A teraz: jak się ustosunkował świat polityczny poza Polską?

Miernikiem jest tu przedewszystkiem to, co nazajutrz po mowie min. Becka zaszło na terenie ligi narodów. Na trybunie stanęli trzej przedstawiciele trzech mocarstw europejskich: Anglji, Francji, Włoch. A więc tych mocarstw, które twórcy układu powojennego w Europie zwolnili od przymusu ochrony mniejszości — rzecznicy zatem tych państw, które postulat upowszechnienia ochrony mniejszości bezpośrednio dotyczy, bo nałożyłby na nie te obowiązki, jakie przez 14 lat ciążyły na Polsce.

Już sam fakt, że w 24 godzin po mowie min. Becka musieli zdeklarować się, ustosunkować do zagadnienia — ma swoją wymowę. Latami całemi nie można się było doprosić tego, by zechcieli uznać sprawę za aktualną. Od 1922 r., kiedy polski delegat wysunął w Genewie żądanie generalizacji, po dzień 13 września 1934 mocarstwa te odpędzały wszelkie sugestje reformy stanu dotychczasowego, jakby uprzykrzoną osę, brzęczącą nad uchem.

Teraz nagle zrozumieli, że ani dnia więcej zwlekać nie wolno.

I to jest pierwszy sukces naszego wystąpienia w Genewie: przymuszenie gnuśnego areopagu do natychmiastowego zainteresowania się sprawą.

Ale, zrozumiawszy, że więcej — jak to mawiał imć Mikołaj Rej — nie potrafią się „sianem wykręcić z piwnice", próbowali zastosować znany już i osławiony trick, ten właśnie, który przecież w ciągu piętnastolecia zdopopularyzował na świecie ligę narodów, skazywał ją na nieproduktywność i grzęźnięcie w maraźmie. Próbowali mianowicie jasną zupełnie, dojrzałą do decyzji, prześwietloną z wszystkich stron sprawę wsadzić pod klosz, by tam odgrodzona od atmosfery życia wegetowała, otoczyć w tym kloszu pieczołowicie watą „prawnych" i „proceduralnych" formułek — a tymczasem prowadzić politykę zwłoki i kruczków „interpretacyjnych" Wyobrażali więc sobie, że na decyzje najlepszem lekarstwem ligowem jest — czas, że gdy „problemat" się odleży pod kloszem w zakamarkach archiwalnych, straci na ostrości i zawartości, odbędzie proces fermentacyjny, po upływie którego jakoś będzie się można wymigać z odpowiedzi na dwa zasadnicze pytania, jakie min. Beck postawił tym właśnie mocarstwom, które... nie podpisały traktatu o ochronie mniejszości.

Taki był — jeśli sięgniemy do źródła intencyj mocarstw — sens wystąpień genewskich nazajutrz po ujawnieniu polskich żądań.

Odbywa się to oczywiście przy wtórze prasy „światowej"", czyniącej wszystko, aby poprzeć politykę odwłoki i zabagnienia sprawy w bajorach interpretacyjnych, taktycznych, proceduralnych.

Ale raz w ruch puszczone koło nie da się więcej zatrzymać, choćby w szprychy wtykano hamulce „prawniczych" finezyj i proceduralnych przeszkód. Skończyły się czasy spekulacji na zwłokę od marca do września i od września do marca. Minęły metody teoretyzowania i umywania rąk po skleceniu kompromisowych „formułek", nikogo nie zadawalniających.

Polska dlatego właśnie oświadczyła: nie współpracujemy więcej w tem koszmarnem widowisku omłotu pustej słomy.

Decyzja pozytywna i realna musi nastąpić. Na wysiłki „interpretacyjne" i „proceduralne", by te decyzję odwlec czy wogóle utrącić, Polska nie pójdzie.

„Zwycięstwo" pod Tannenbergiem

przy pomocy przekupstwa

(Z tajników wojennej kampanji niemieckiej w r. 1914)

Na polach Tanenbergu w Prusach Wschodnich zbudowano przed kilku laty pomnik, który ma rozsławić rzekomo „największe zwycięstwo Niemiec w ostatniej wojnie", odniesione nad wojskami rosyjskiemi pod Tannenbergiem (w okolicy Grunwaldu) dnia 18 września 1914 roku.

O tem wielkiem „zwycięstwie" Niemiec wyszły z biegiem czasu na jaw niezwykle ciekawe szczegóły.— Okazało się mianowicie, że genjusz wodzów i odwaga niemieckich żołnierzy nie są znów tak wielkie, jak się to ogólnie głosi.

Otóż faktem jest, że niemiecki sztab generalny z początkiem wojny, prawie zupełnie zaniedbał swoją granicę wschodnią. O Rosję był przedziwnie spokojny. W pewnym momencie dowiedziano się nagle, że rosyjskie dowództwo zobowiązało się w myśl traktatu z Francją urządzić wielką ofenzywę na Prusy Wschodnie.

Wobec tego zpoczątku chciano wycofać się za Wisłę i przeciwstawić Rosjanom silny odpór defenzywny. Tak przynajmniej myślał dowódca frontu wschodniego v. Prittwitz. Jednakże usunięto go drogą spisku, a na jego miesce przyszli Hindenburg i Ludendorf, którzy mieli pod ręką jeden jedyny aktywny korpus i w dodatku niedostatecznie wyekwipowany. Z tą właśnie poprostu „zbieraniną" uskuteczniono owo wielkie „dziejowe zwycięstwo" dn. 18 września 1914 roku.

Zwycięstwo niemieckie mogłoby było zamienić się w straszną klęskę, gdyby Rosjanie na pomoc swej armji narewskiej, ruszyli byli także armję niemeńską. Lecz rosjanie tego nie uczynili, ponieważ cała ofenzywa rosyjska na Prusy była tylko nikczemną komedją ze strony naczelnego dowództwa rosyjskiego na to, aby uczynić zadość literze sojuszu francusko - rosyjskiego. Za pieniądze niemieckie, które połknął dowódca armji rosyjskiej Rennenkampf, oraz inni generałowie, wydano na zgubę dziesiątki tysięcy żołnierzy rosyjskich.

Tak więc zwycięstwo pod Tannenbergiem przed 20 laty jest tylko marną komedją, która doszła do skutku dzięki przekupieniu rosyjskiego dowództwa, gdzie były zrzeszą od początku silne wpływy i sympatje niemieckie.

40 miljonów funtów rocznie za bilety do kinematografów

Na kongresie właścicieli kinematografów angielskich w Aberdeen stwierdził referent na podstawie sprawozdania związku centranego, że publiczność w całej Anglji wpłaciła w roku ubiegłym 40.000.00 funtów za bilety do kin. Z tej sumy dochodu brutto kinematografy wpłaciły 6.700.00 do kas skarbowych tytułem podatku dochodowego. W roku ubiegłym sprowadzono z zagranicy do Anglji 476 filmów, z czego na Amerykę przypada 330 filmów. Za te filmy importowane zapłacono 5 300 000 funtów, z czego na USA. przypada 90 do 95 proc.

ROZMAITOŚCI

TRAGEDJA SIÓSTR SJAMSKICH.

New-York ma nową sensację. Jedna z sjamskich sióstr Violeta Hilton, która zrośnięta jest ze swą siostrą, Daisy w biodrach, chce wyjść zamąż za Maurycego Lambera, muzyka. Wniosła podanie o licencję ślubną w New Yorku, ale władze licencji nie wydały, dowodząc, że pożycie małżeńskie byłoby nienormalne, albowiem Lambert miałby właściwie dwie żony, albowiem siostra jest zrośnięta z nią kompletnie i musiałaby być siłą rzeczy świadkiem ich pożycia małżeńskiego.

Udała się następnie Violeta Hilton do stanu New Jersey i tam również odmówiono jej pozwolenia na ślub. Siostry sjamskie nie wiedzą co mają robić.

Udadzą się prawdopodobnie do North Cariliny, gdzie żyło dwóch braci sjamskich, którzy siępożenili. Bracia Eng i Chang Bukner zrośnięci razem poślubili dwie siostry i dochowali się licznych rodzin — każdy. Małżeństwo było podwójne i odbyło się 15-go kwietnia 1843 r.

W 1874 r. jeden z braci sjamskich zmarł na zapalenie płuc i drugi zmarł w godzinę później po nim. To dowodzi, że zrośnięte bliźniaczki mają jeden system i razem odczuwają — co się w ich organiźmie dzieje.

Wiadomości radjowe

RADJO DLA DZIECI.

O nietoperzu dowiedzą się ciekawych rzeczy dzieci młodsze we wtorek o godz. 12.45 z opowiadania p. Z. Plewińskiej — Smidowiczowej p. t. „Bubi". Dużo istnieje przesądów, które usprawiedliwiają prześladowanie tej „latającej myszy" (jak gdzieniegdzie zowią nietoperza). W rzeczywistości wszakże jest to istota nie tylko nieszkodliwa, ale nawet przynosząca człowiekowi pożytek. Nietoperz bowiem tępi owady, które nam niszczą drzewa. Nietoperze żyją w nocy a zasypiają we dnie zaczepione nóżkami o gałęzie drzew i wyglądają przytem jak duże zasuszone liście. Napawają one dzieci, a nawet starszych przerażeniem. Z nietoperzami związane jest również wiele wierzeń ludowych.

Pośród licznego rodzaju audycyj dla dzieci nadawanych przez Polskie Radjo przybywa w sezonie bieżącym jeszcze jedna audycja p. t. „Chwilka pytań". Kierownictwo Działu Dziecięcego Polskiego Radja, zdając sobie doskonale z tego sprawę, jak wiele pytań trapi główki dziecięce, na które same nie mogą znaleźć odpowiedzi, a starsi i nawet szkoła niezawsze mają czas zająć temi pytaniami, zorganizowało — właśnie w tym celu „chwilkę pytań". W audycji tej Polskie Radjo będzie się starało rozproszyć wszelkie niepewności i odpowiedzieć na wszystkie pytania, jakie mali słuchacze będą stawiać. Audycja ta niewątpliwie zacieśni jeszcze bardziej kontakt naszych milusińskich ze skrzynecząką radjową. Odpowiedzi i objaśnień udzielać będzie dobrze radjosułchacom znany i ceniony, p. Wacław Frenkiel.

Dzieci — słuchajcie, napiszcie listy do Radja — pytajcie!

Solidarność społeczeństwa z wystąpieniem min. Becka w Genewie

W DĄBROWIE.

Wczoraj w Dąbrowie odbyła się manifestacja w związku z wystąpieniem ministra Becka w Genewie i zwycięstwem lotników polskich w Turnieju lotniczym.

Uformował się olbrzymi pochód, który przemaszerował ulicami miasta pod pomnik Kościuszki.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił wiceprezes miejscowego koła BBWR J. Torbus, poczem uchwalona została rezolucja.

Na zakończenie przemówienia zebrani wznieśli okrzyki na cześć Rzplitej, prezydenta Mościckiego, Marsz. Piłsudskiego i min. Becka.

Następnie zabrał głos inż. Paszkowski, który przemawiał w imieniu LOPP z okazji zwycięstwa polaków w Challengeu, poczem zebrani wznieśli okrzyki na cześć lotnictwa polskiego i zwycięskich lotników. Pamięć śp. Żwirki i Wigury, zwycięzców zeszłorocznego turnieju lotniczego uczcili zebrani jednominutowem milczeniem.

W OLKUSZU.

W ubiegłą niedzielę odbyły się również manifestacje w Olkuszu, pod znakiem pełnej solidarności. Nastrój manifestantów był podniosły i zdecydowany. Dłuższe przemówienie z balkonu magistratu olkuskiego o historycznem znaczeniu deklaracji min. Becka na forum ligi narodów, wygłosił dr. Łapiński, poczem przyjęto została odpowiednia rezolucja.

Po okrzykach na cześć Rzplitej, prezydenta Mościckiego i marszałka Piłsudskiego, orkiestra straży fabr. „Olkusz" odegrała hymn narodowy.

Manifestację zakończyła defilada, którą przyjął p. starosta Gliszczyński i przedstawiciele różnych organizacyj.

Popołudniu, przd pomnikiem marszałka Piłsudskiego, na placu fabr. Olkusz, odbył się bezpłatny koncert orkiestry fabr. „Olkusz".

W KIELCACH.

Historyczne oświadczenie min. Becka, złożone w imieniu rządu polskiego w Genewie wywołało w Kielcach wielkie wrażenie.

Dla wyrażenia solidarności całego społeczeństwa ze stanowiskiem rządu polskiego rada grodzka BBWR zwołała onegdaj wielkie zebranie obywatelskie na placu Wolności, gdzie o godz. 12 w poł. gromadzić się zaczęli członkowie organizacyj społecznych ze sztandarami i orkiestrami na czele, oraz wielotysięczne rzesze obywateli.

Do zebranych przemówił prezes rady grodzkiej BBWR Stefan Atrwiński i prof. Ptasiński, przedstawiając doniosłość historycznego aktu.

Po przemówieniach uformował się olbrzymi pochód, który przeszedł ulicami: Mickiewicza, Wesołą, Sienkiewicza i Dużą przed gmach urzędu wojewódzkiego, gdzie do zebranych tłumów przemówił rtm. Kłoskowski.

We wszystkich wygłoszonych przemówieniach mówcy podkreślili, że pod rządami marsz. J. Piłsudskiego jesteśmy świadkami ogromnego podniesienia znaczenia naszego państwa w świecie, a wystąpienie min. J. Becka w Genewie jest jednym z przejawów tego epokowego dzieła.

W dążeniu do mocarstwowego stanowiska Polski, nie chcieliśmy znosić dłużej krzywdzącego i poniżającego traktowania nas za państwo drugorzędne. Męskie stanowisko min. J. Becka, odmawiające na terenie ligi narodów wszelkiej współpracy z organami międzynarodowemi w zakresie kontroli nad stosowaniem przez Polskę słusznego i równego traktowania mniejszości narodowej — jest stanowiskiem, jakie dziś objął cały naród, wypowiadający się na terenie całej Polski w spontanicznych manifestacjach.

Z kolei uchwalona została przez zgromadzonych rezolucja, którą wręczono przedstawicielowi p. wojewody — insp. Cz. Grabowskiemu.

W czasie przyjmowania rezolucji orkiestra odegrała hymn państwowy, a rozentuzjazmowane tłumy wznosiły spontaniczne okrzyki na cześć rządu Rzeczypospolitej i marsz. J. Piłsudskiego.



Sytuacja na rynku pracy w Zawierciu

W ubiegłą sobotę odbyło się zapalenie drugiego pieca w miejscowej hucie szkła. Tradycyjnym zwyczajem, zapalenie pieca poprzedziło nabożeństwo, odprawione w kościele parafjalnym przez księdza prałata Zientarę. W nabożeństwie tem wzięli udział hutnicy rozpoczynający pracę oraz dyr. Miszewski. Na uruchomionym piecu rozpoczęli pracę hutnicy oraz ich pomoc. Przez cały dzień wczorajszy prowadzone były przyjęcia robotników, do pozostałych oddziałów fabryki, w których stan zatrudnienia zwiększany będzie w miarę potrzeby. W związku z uruchomieniem drugiego pieca zatrudnionych zostanie 300 robotników, tak że obecny stan zatrudnienia zwiększy się do 650 osó.

Uruchomienie drugiego pieca nastąpiło na skutek poprawienia się sytuacji na wewnętrznym rynku zbytu, zwłaszcza na szkło oświetleniowe.

* * *

W związku z kończącym się sezonem budowlanym cementownia „Wiek" w Ogrodzieńcu zwolniła z pracy w ostatnim tygodniu 65 robotników.

* * *

Sytuacja w firmie Krawczyk i S-ka nie przedstawia się również zbyt różowo.

Ostatnio stan zatrudnienia zmniejszył się o 40 osób, pozostaje jeszcze w pracy około 150 robotników. W najbliższym czasie spodziewane są dalsze redukcje załogi fabrycznej. Poza tem wszyscy urzędnicy tej firmy otrzymali wymówienie pracy z dniem 30 listopada rb. Redukcje w tej firmie wywołane są brakiem zamówień.

Na robotach publicznych również od pewnego czasu prowadzone są redukcje wywołane kurczeniem się kredytów na zatrudnienie bezrobotnych. Zredukowano do tej pory około 400 robotników, jednakże pracuje jeszcze przeszło 1000 robotników. Najwięcej ludzi, zatrudnionych jest przy budowie odcinka kolejowego Zawiercie — Poręba, następnie przy tunelu oraz przebudowie ulicy Paderewskiego.

W pozostałych zakładach przemysłowych sytuacja nie uległa ostatnio żadnej zmianie, aczkolwiek nie które z nich nie pracują na wszystkie dni, to jednakże redukcje robotników, nie są tam spodziewane.

Otwarcie kursu reżyserskiego w Dąbrowie

W ub. sobotę, staraniem powiatowego związku teatrów i chórów ludowych, został otwarty kurs reżyserski dla przodowników zespołów teatralnych w organizacjach.

Na otwarciu byli obecni: przedstawiciel kuratorjum okręgu szkolnego krakowskiego, p. instruktor Marjan Mikuta, inspektor szkolny, p. Stanisław Luchowiec, prof. Bolesław Nytko, inż. Berbecki, referentka związku nauczycielstwa polskiego, p. Lewicka i inni.

Po zagajeniu przez p. Pawła Wachelkę, prezesa związku teatrów ludowych, przemówienia wygłosili pp.: okręgowy instruktor teatrów ludowych, p. Maran Mikuta w imieniu kuratorjum okręgu szkolnego, instruktor oświatowy świetlic sejmikowych, prof. B. Nytko w imieniu wydziału powiatowego oraz inż. Berbecki. Pan starosta powiatowy J. Boxa, któremu obowiązki służbowe nie pozwoliły przybyć na otwarcie kursu, nadesłał piśmienne życzenia owocnej pracy dla kursu.

Następnie trzygodzinny wykład o istocie i zadaniach teatru ludowego w Polsce wygłosił okręgowy instruktor, p. M. Mikuta. Niezwykle ciekawego wykładu, wypowiedzianego ze znakomitą swadą i ilustrowanego piosenkami obrzędowemi, wysłuchali wszyscy w głębokiem skupieniu i z wielką ciekawością. P. instr. Mikuta scharakteryzował najpierw różnice między teatrem zawodowym a teatrem ludowym amatorskim, następnie omówił źródła teatru ludowego, wywodząc go z obrzędów ludowych, układających się w dwa cykle: słoneczny (obrzędy Bożenarodzeniowe, wielkanocne, sobótka, dożynki itd.) oraz cykl życia ludzkiego (narodziny, weselne i pogrzebowe). Niezwykle ciekawie przedstawiają się zwłaszcza obrzędy weselne, sięgające swemi pamiątkami czasów pogańskich, tak samo zresztą, jak obrzędy cyklu słonecznego.

O chórze ludowym mówił następnie prof. K. Guzikowski.

Koło liczy 48 uczestników, ze wszystkich prawie organizacyj w powiecie, najbardziej jest reprezentowany związek strzelecki, O. M. P. świetlice sejmikowe i straże pożarne.

Kurs odbywa się w soboty popoł. i w niedziele przedpoł., przez 5 tygodni w szkole nr. 5 w Dąbrowie, przy ul. Konopnickiej.



Wtorek 18 Wrzesień

Dziś: Tomasza z Wilan.
Jutro: Januarjusza
Wschód słońca: 5.04
Zachód słońca: 17.32

RADJO

WARSZAWA.

Wtorek, 18 września.

6.45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.38. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40 Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny przegląd prasy polskiej. 12.10. Koncert zespołowy. 12.45. Opowiadanie dla dziec. 13.00. Dziennik południowy. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Muzyka lekka. 16.45. Skrzynka PKO. 17.0. Recital z Krakowa. 17.25. Skrzynka pocztowa. 17.35. Recital ze Lwowa. 17.50. Skrzynka pocztowa techniczna. 18.00. Wiadomości rolnicze. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Fragmenty z dramatów. 18.45. Szkic literacki. 19.00. Muzyka lekka. 19.20. Pogadanka aktualna 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Kraina uśmiechu operetka 22.30. Płyty. 23.00. Wiadomości meteoro w 3 aktach. 22.15. Koncert reklamowy. logiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

KATOWICE.

Wtorek, 18 września.

6.45. Audycja poranna. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Transmisja z Warszawy. 15.30. Transmisja z Warszawy. 15.35. Wiadomości gospodarcze. 15.45. Transmisja z Warszawy. 18.00. Wśród najmłodszych poetów śląskich. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.45. Program na dzeń następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Operetka z Warszawy. 22.15. Koncert reklamowy. 22.30. Płyty. 22.45. Fragment ze śląskiego piśmiennictwa. 23.0. Transmisje z Warszawy.

WARSZAWA.

Środa, 19 września.

6.45. Kiedy ranne wstają zorze. 6.58. Gimnastyka. 7.15. Dziennik poranny. 7.25. Płyty. 7.35. Chwilka pań domu. 7.40. Zapowiedź programu. 7.50. Koncert reklamowy. 11.57. Sygnał czasu. 12.00. Hejnał z Krakowa. 12.03. Wiadomości meteorologiczne. 12.05. Codzienny Przegląd Prasy Polskiej. 12.10. Muzyka lekka. 13.00. Dziennik południowy. 13.05. Płyty. 15.30. Wiadomości o eksporcie polskim. 15.35. Przegląd giełdowy. 15.45. Fragment teatralny. 16.00. Reportaż muzyczny. 16.45. Pogawedka dla dzieci. 17.00. Koncert z Poznania. 17.25. Kobiety zasłużone. 17.35. Recital śpiewaczy. 17.50 Poranek sportowy. 18.00. Skrzynka pocztowa. 18.10. Życie artystyczne stolicy. 18.15. Płyty. 18.45. Ogrody działkowe bez robotnych. 19.0. Piosenki minione. w wyk. A. Astona. 19.20. Pogadanka aktualna. 19.30. Muzyka salonowa. 19.45. Program na dzień następny. 19.50. Wiadomości sportowe. 20.00. Muzyka lekka. 20.45. Dziennik wieczorny. 20.55. Jak pracujemy w Polsce. 21.00. Koncert Chopinowski. 21.30 Recital śpiewaczy. 22.00. Koncert reklamowy. 22.15. Muzyka taneczna. 23.00. Wiadomości meteorologiczne. 23.05. Muzyka taneczna.

—oOo—

CZAS NAJWYŻSZY ZAMKNĄĆ NIELEGALNE BIURA PISANIA PRÓSB I PODAŃ W SOSNOWCU.

Pomimo, że w myśl ustawy z dnia 28. 3. 1933 r. o biurach pisania podań oraz zakazie udzielania porad prawnych i prowadzenia cudzych spraw, wymagane jest na prowadzenie tego rodzaju biur specjalne pozwolenie pana starosty, to jednak dotychczas nadal funkcjonuje w Sosnowiu kilka takiih biur. W sądzie grodzkim, urzędzie skarbowym i magistracie istnieją lotne biura pisania podań, polegające na tem, że osoba trudniąca się pisaniem podań, zaczepia interesantów, mająiych do załatwienia różne swoje sprawy w danym urzędzie. Naturalnię „biura" te nie mają świadectw przemysłowych, skarb państwa narażają na straty przez niepłacenie żadnych podatków, a naiwni klijenci tych „biur" stają się zazwyczaj ofiarami wyzysku i naciągania.



Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś dnia 18 września 1934 r. Teatr Miejski w Sosnowcu, wystawia sztukę w Dąbrowie Górniczej J. Devala p. t. „STEFEK“ w 3-ch aktach.

———o———

— **Z życia związku rodziny rezerwistów.** W lokalu związku rezerwistów koło Sosnowiec — Śródmieście odbył się onegdaj w przepełnionej sali związku ciekawy odczyt dr. Chomentowskiego, który mówił na temat „Zdrowie i choroba“. Duże zainteresowanie członków rodziny rezerwistów wspomnianym odczytem wskazuje na stały rozwój tej organizacji, do czego w dużym stopniu przyczynia się praca zarządu. Pozatem zarząd zorganizuje w bieżącym roku szereg ciekawych odczytów.

Ponadto celem pobudzenia życia towarzyskiego między członkami rodziny zarząd postanowił urządzać dla członków i sympatyków wieczory towarzyskie i rozrywkowe.

— **Otwarcie kursu.** Dnia 19 bm. o godz. 8 rano przy ul. Szkolnej 6 w Sosnowcu — rozpoczyna się kurs kroju, haftu i trykotarzy, o czem zawiadamia Zarząd N. O. K.

— **Z komitetu pomocy powodzianom.** Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu pomocy powodzianom w Sosnowcu. Ze sprawozdania wynika, że do komitetu wpłynęło darów w naturze na sumę kilku tysięcy złotych. Ogółem miasto Sosnowiec zebrało gotówką sumę około 50 tys. zł., z czego przez kasę komitetu lokalnego przeszło 6.300 zł., reszta zaś wpłynęła wprost do kasy głównego komitetu w Warszawie.

— **Włamanie w Czeladzi.** Nocy onegdajszej dokonano włamania do zakładu ślusarsko - kowalskiego Zdzisława Leszczyńskiego, zam. przy ul. Podwalnej 13 w Czeladzi.

Nieznany sprawca dostał się do zakładu przy pomocy otwarcia okna, przyczem skradł rower męski wart. 80 zł.

Dochodzenie prowadzi policja.

— **Z życia legjonu młodych w Czeladzi.** Onegdaj w lokalu własnym odbyło się zebranie członków legjonu młodych w Czeladzi. Na zebraniu ustalono terminy zebrań ogólnych, które odbywać się będą w każdą sobotę. Ożywioną dyskusję wywołała prelekcja komendanta obwodu J. Opalskiego, na temat zagadnień społeczno - wychowawczych i kierunku ideologicznego legjonu młodych.

— **Niebepieczna jazda na ulicy Bytomskiej w Czeladzi.** Mimo, iż przestrzegane są przez organa policyjne przepisy drogowe, czego dowodem są dziesiątki protokółów dziennie, ruch w niektórych ważnych punktach m. Czeladzi pozostawia wiele do życzenia. Wspomnaliśmy już niejednokrotnie, iż duże niebezpieczeństwo zagraża pojazdom przy zjeżdżaniu ulicą Bytomską obok kościoła.

W ub. niedzielę jakiś rowerzysta pędząc z góry ul. Bytomską ujrzał przed sobą samochód.

Nie mogąc zjechać w bok, puścił rower, a sam runął na jezdnię. W ostatniej chwili wywinął się z pod kół samochodu unikając rozjechania. Doznał on tylko zdarcia skóry na twarzy i pokaleczenia rąk.

Sprawą bezpieczeństwa na tym odcinku ulicy winny zająć się odpowiednie władze.

— **Kradzież w sklepie Drożdża.** Onegdajszej nocy zostali przyłapani na gorącym uczynku kradzieży wyrobów masarskich w sklepie p. J. Drożdża, zam. przy ul. Barbary nr. 20 w Sosnowcu, Kazimierz Sochaczek, zam. przy ul. Szkolnej nr. 23 w Klimontowie i Jan Podraza, zam. przy ul. Obchód w Sosnowcu. Trzeci złodziej Br. Boniecki zbiegł.

— **Właściciel autobusu,** kursującego między Pilicą, a Zawierciem, Herszlik Mychlewicz, skazany został wczoraj przez sąd okręgowy w Sosnowcu na 100 zł. grzywny z zamianą na 2 tygodnie aresztu, za przeładowywanie auta pasażerami.

Minister Jędrzejewicz zwiedził uniw. lud. w Szycach i Ojców

Bawiący w Krakowie min. oświaty p. Wacław Jędrzejewicz w ubiegłą niedzielę zwiedził uniwersytet ludowy im. Wł. Orkana w Szycach pow. olkuskiego (pod Krakowem), oraz kolonję dla 100 dzieci powodzian, umieszczoną w budynkach uniwersytetu, poczem wyjechał do pobliskiego Ojcowa.

Po zwiedzeniu doliny ojcowskiej i skromnym posiłku pod „Łokietkiem“, p. minister odjechał spowrotem do Krakowa. Ministrowi towarzyszyli: pp. wojewodzina Kwaśniewska, kurator okr. szkolnego krakowskiego, Godecki, wizytator Lepecki i naczelnik Sobolewski. Z Olkusza byli obecni. pp.: starosta Gliszczyński i komisarz Hein.

Kolonja dla dzieci powodzian w Szycach powstała dzięki komitetowi społecznemu w Krakowie na czele z p. wojewodziną Kwaśniewską.

A teraz kilka słów o uniwersytecie ludowym w Szycach.

Instytucja ta mająca na celu wychowanie w duchu społeczno - państwowym i stworzona jedynie dla młodzieży wiejskiej (wychowanie t. zw. przodowników wsi), powołana została do życia w r. 1924 przez zw. nauczycielstwa polskiego. Personel uniwersytetu składa się z kierownika, p. Chudego, wychowawcy i wychowawczyni. Kurs trwa rok, na który zjeżdża się młodzież wiejska prawie z całej Polski.

Plon niesiemy, plon...

Uroczystości dożynkowe pow. będzińskiego w Rogożniku

Cicha wioska Rogożnik w powiecie będzińskim przeżywała w ub. niedzielę tradycyjne uroczystości dożynkowe o charakterze powiatowym. Dzień ten był jednocześnie wielkiem świętem wsi, świętem wesela i podzięki za obfity plon.

Na to święto dożynkowe zjechało około tysiąca rolników i młodzieży wiejskiej skupionej w kółkach rolniczych, kółkach gospodyń i świetlicach. Zjechali oni, aby złożyć hołd i podziękowanie staroście powiatowemu p. Boxie, jako temu, który czuwa nad rozwojem rolnictwa w całym powiecie. W uroczystościach dożynkowych wzięła również udział starościna Boxowa, która piastuje godność prezeski 25 kół gospodyń wiejskich znajdujących się w powiecie. Poza tem wzięli udział: wiceprzewodniczący sejmiku inż. Czaplicki z małżonką, radca Lechowski, radca Wylężek, referent do spraw rolniczych inż. Żmijewski, przedstawiciele nauczycielstwa miescowego i okolicy.

Święto dożynków rozpoczęto uroczystem nabożeństwem w miejscowym kościółku poczem w godzinach popołudniowych odbyła się defilada kół rolniczych, koła gospodyń i świetlic, którą przyjął gospodarz dożynków starosta Boxa. Na czele barwnego korowodu jechała banderа konna, za nią przesunął się pięknie zbudowany młyn (wykon. przez koło rolnicze z Rogożnika), pług brona, dalej zaś szły organiz., za organizacją w swych pięknych strojach ludowych z pieśnią dożynkową na ustach. Barwny ten korowód zamykał oddział dzielnie maszerujących strzelców.

W defiladzie tej wzięły udział kółka rolnicze, koła gospodyń, świetlice z następujących wiosek: Sarnowa, Łagiszy, Gołonoga, Psar, Żychcic, Preczowa, Wojkowic Kom. Sączowa, Porębki, Kamyc, Siemoni, Dobieszowic, Ożarowic, Bobrownik i Rogożnika.

Po defiladzie odbyła się ceermonja składania gospodarzowi dożynków p. staroście Boxie wieńców uplecionych z kłosów zboża.

Składanie wieńców przez poszczególne organizacje odbywały się z piosenkami ludowemi na ustach, oraz tańcami.

Oryginalnemi piosenkami i pięknym tańcem wyróżniła się organizacja z Gołonoga, Porąbki. Żychcic, Bobrownik, Łagiszy, Wojkowic Komornych, Sączowa i świetlica z Bobrownik.

Panu staroście śpiewano dużo piosenek, jedną z nich wykonaną przez koło gospodyń wiejskich w Łagiszy pozwalamy sobie przytoczyć:

Że najbliższą od Będzina
z wielu jest wioseczek
Racz więc przyjąć od Łagiszy
ten skromny wianeczek.

Dar ten dają wiejskie gospodynie
nie zaś jakieś miasto
Przyjmij go więc nasz szanowny
panie starosto.

Jest w nim jedwab, len, cebula,
miodek z łąk ziołowych
Wszystko plon to Twojej ziemi
Twoich drzew morwowych.

Dalej pozwalamy sobie powtórzyć piosenkę śpiewaną starośąinie Boxowej — prezesce kół gospodń wiejskich na pow. będziński:

Pani Starościno
Po całym powiecie
Mówią wciąż o Tobie
Żeś najlepsza w świecie.

Kto wejrzy na Ciebie
Na Twe cudne liczka
Temu się urodzi
Najlepsza pszeniczka.

Byłaś z nami w Krakowie,
Zwiedzałyśmy Gdynię
Za to cię kochają
Kółek gospodynie.

A jak nas zawieziesz
Jeszcze raz do Gdyni,
To tych podziękowań
Nie pomieścisz w skrzyni.

Następnie członkowie koła gospodyń wiejskich z Bobrownik odegrali „Krakowskie wesele“. To ludowe widowisko, choć nieraz już oglądane, zawsze jednak zachwyca swą formą artystyczną, wzbudzając jednocześnie ogólne zainteresowanie.

Na zakończenie uroczystości po przemówieniu p. Hryniewicza odbyła się zabawa.

Tegoroczne dożynki były nietylko świętem rolników, lecz również manifestacja jedności duchowej młodzieży wiejskiej.

Instruktorowi powiatowemu, p. Sternikowi oraz zarządowi kółka rolniczego w Rogożniku za pracę włożoną przy organizowaniu dożynków należy się podziękowanie.

O.

Humor i dowcip w teatrze

„Stefek“, komedja w 3-ch aktach J. Devala

Sztuka J. Devala, której premjera odbyła się w ub. sobotę w teatrze sosnowieckim, należy do tych typowych francuskich komedyj, w których dowcip, komiczne sytuacje i świetne „powiedzonka“, łączą się z żywą akcją, zawrotnem tempem. Obok humoru i dowcipu mamy jednakże i w tej komedji kilka poważnych zagadnień społecznych i psychologicnych, potraktowanych wprawdzie z dobrotliwym uśmiechem pobłażania i wybaczającego sceptycyzmu.

Deval przedstawia nam w swej komedji francuską rodzinę mieszczańską, w której ojciec jest lekkoduchem i niewiernym mężem, matka wzorową i cnotliwą opiekunką ogniska rodzinnego, 17-letni syn zaś typowym gimnazjalistą, płatającym ojcu i krewnym kapitalne figle. Ten Stefek znajduje się w tym okresie życia, kiedy to tkwią w nim jescze chłopięce pomysły i zamiłowania (np. chęć ucieczki „w daleki świat“, a jednak już zaczyna być młodzieńcem, mężczyzną niemal, już się w nim budzą popędy erotyczne. Problem wychowania dorastającego młodzieńca w dość skomplikowanej atmosferze rodziny francuskiej jest tu nakreślony bardzo ciekawie.

Drugim zagadnieniem w tej sztuce jest stosunek syna do matki. matka w pewnej chwili spostrzega, że jej jedyny syn odchodzi od niej, pociągnięty przez miłość do kobiety. Matka, której się zdawało, że jest jedyną miłością syna, przeżywa wielką tragedję, utraty miłości, utraty syna, nęka ją zazdrość o ukochane dziecko. Takie tragedje, mniej lub więcej silnie. przeżywają wszystkie matki w chwili, gdy synowie znajdują sobie inne objekty uczuć.

Ale pozostawmy zagadnienia na boku, gdyż widz teatralny mało im poświęca uwagi, śledzi natomiast przebieg akcji, sytuacje komedjowe i dowcipy. Trzeba przyznać, że pod tym względem sztuka Devala daje nam najzupełniejsze zadowolenie, śmiejemy się co chwila z doskonałych dowcipów i powiedzonek.

Wykonanie tej sztuki w naszem teatrze było pierwszorzędne. znać było doświadczoną i solidną reżyserję p. Zelwerowiczówny. W dość trudnych rolach bohaterów sztuki wystąpili pp. Kostrzyński (rola tytułowa). Golczewski, Sawicki, Sokoliczówna i wywiązali się z nich doskonale. W roli ciotki p. Rapacka zbierała oklaski przy podniesionej kurtynie, p. Golaszewska w roli uwodzicielskiej rosjanki, zaprezentowała nam grę pierwszorzędną w kapitalnej scenie uwodzenia Stefka.

Są więc wszelkie dane ku temu, aby ta pogodna, ale bynajmniej nie bezmyślna komedja utrzymała się długo na naszej scenie, zwłaszcza że gra artystów jest pierwszorzędna. Dekoracje bardzo pomysłowe.

(l.)

———o()o———

— **W sądzie okręgowym w Sosnowcu** rozpoczął się wczoraj proces przeciwko znanemu w Zagłębiu inż. Sokołowskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo b. wiceministra inż. Józefa Gallota.

Sąd rozprawę odroczył na wniosek obrońcy oskarżonego, adw. Sokólskiego o przesłuchanie świadków.

W imieniu p. Gallota występują adw. Pawełek i Koenig.

— **Para narzeczonych oskarżona o kradzież 2050 zł.** Zostali zatrzymani pod zarzutem kradzieży 2050 zł. na szkodę Łatasz Izraela Hersza. zam. w Sosnowcu przy ul. Targowej nr. 18 — służąca Itla Olszewska i jej narzeczony Abram Josek Zajdman.

Z Zawiercia

(z) Nowy starosta powiatowy. W dniu wczorajszym przybył do Zawiercia nowomianowany starosta powiatu zawierckiego p. Wardejn - Zagórski, do tychczasowy starosta warszawski.

Przekazanie czynności przybyłemu staroście przez starostę Konopackiego nastąpić ma w najbliższych dniach.

(z) Echa pożaru w Bzowie. Jak donosiliśmy w dniu wczorajszym. onegdaj w Bzowie, gminy Kromołów, w godzinach popołudniowych wybuchł pożar, który dzięki sprzyjającym warunkom i utrudnionej akcji ratowniczej strawił niemal całą wieś. Wszczęte natychmiast dochodzenie policyjne ustaliło, że pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina w zabudowaniach Eugeniusza Marczyka. Straty swe obliczają poszkodowani na łączną sumę 120.000 zł. Szalejący żywioł poza domami mieszkalnemi i inwentarzem martwym, strawił kilkanaście stodół załadowanych zbiorami przez co w obliczu nadchodzącej zimy pogorzelcy znaleźli się w b. trudnem położeniu.

(z) Drużyny odkażające w fabryce szkła. Staraniem dyrekcji fabryki szkła, zorganizowane zostały w tejże fabryce 4 drużyny odkażające oplg., z czego 3 drużyny męskie i 1 żeńska. Po przeprowadzeniu odpowiedniego przeszkolenia tych drużyn, odbył się onegdaj praktyczny egzamin w terenie, który przeprowadził inspektor wojewódzki oplg. inż. Pisarzewski. Podczas przeprowadzonych praktycznych ćwiczeń egzaminacyjnych wyróżniła się drużyna trzecia.

Końcowe egzaminy ustne odbyć się mają w pierwszych dniach października.

(z) Osobliwy „komornik". Pomiędzy właścicielem domu Teofilem Brzegusiem (Blanowska 50) a lokatorem jego Wójcikiem Stanisławem istniały od pewnego czasu mocno naprężone stosunki zpowodu niepłacenia komornego Gospodarz, nieuznający widocznie drogi prawnej, postanowił sam rozprawić się z lokatorem. Postanowienie swe wprowadził w czyn przez wyrzucenie w dniu wczorajszym z mieszkania sprzętów Wójcika na ulicę.

Za tego rodzaju samowolę Bżeguś odpowie przed sądem.

(z) Włamanie do piekarni. Nocy onegdajszej nieznani sprawcy dokonali włamania do piekarni Węglińskiej (Apteczna) skąd skradli pewną ilość mąki i chleba, łącznej wartości 150 złotych.

Inauguracyjne zebranie słuchaczy lektorjum powszechnego w Sosnowcu

Trzeci rok pracy w lektorjum.

W dniu 14 bm. odbyło się pierwsze po wakacjach inauguracyjne zebranie słuchaczy lektorjum powszechnego w Sosnowcu.

Na wstępie do licznie zgromadzonych słuchaczy przemawiał w imieniu BBWR. p. Wacław Szenk, podkreślając ważność i znaczenie tej pożytecznej, kulturalno - oświatowej placówki jaką jest lektorjum. Kończąc swe przemówienie złożył p. Szenk kierownictwu podziękowanie za dotychczasową pracę oraz życzenia na przyszłość. Następnie kierownik lektorjum prof. Andrzej Majewski złożył sprawozdanie za 1933-34 r., a mianowicie:

Drugi rok działalności kulturalno - oświatowej lektorjum został zamknięty odczytem prof. Niwelińskiego „O dobrach materjalnych i kulturalnych". Lektorjum powszechne w Sosnowcu otwarte w listopadzie 1932 roku za staraniem dyr. Mazura przeznaczone było początkowo dla pozostających bez pracy umysłowych i fizycznych pracowników. Doskonale opracowane i wygłaszane przez wybitnych fachowców odczyty zaczęły wkrótce ściągać pracującą inteligencję, robotników i młodzież. To też lokal lektorjum przy ul. Warszawskiej 22 był stale w środy o godzinie 7 wieczorem przez słuchaczki i słuchaczy całkowicie zapełniony. Z miesiąca na miesiąc z ilością wygłoszonych odczytów rosła frekwencja stałych słuchaczy.

O odczytach dowiadywali się słuchacze z notatek uprzejmie drukowanych przez redakcję „Expresu Zagłębia" i „Kurjera Zachodniego" z co kierownictwo lektorjum tymże redakcjom składa na tem miejscu serdeczne podziękowanie. Tą drogą dziękuje również kierownictwo zarządowi legji inwalidów za bezpłatne rozlepianie przez biuro reklamowych afiszów.

Krótka statystyka działalności lektorjum w drugim roku przedstawia się następująco: od października 1933 r. do końca czerwca 1934 r. urządzono 27 odczytów, wygłoszonych przez profesorów, lekarzy i inżynierów. Frekwencja była bardzo dobra ,ponieważ odczytów wysłuchało 1966 osób, z czego na mężczyzn przypada cyfra 1364, a na kobiety 602. Przeciętna frekwencja — 72 osoby.

W 1933-34 r. odczyty wygłosili następujący prelegenci: p. J. Badower, inż. B. Burski, prof. St. Depowski, p. Kantor-Mirski, prof. J. Kasprzak, dyr. A. Ledwos, prof. A. Majewski, dr. J. Mayer, prof. L. Mazurek, prof. K. Nawrocki, prof. A. Niweliński, dr. H. Pasierbiński, prof. St. Piotrowski, prof. J. Sikorski, prof. K. Stankiewicz, dr. J. Starzyk.

Kierownictwo lektorjum spoczywa od początku w rękach prof. A. Majewskiego.

Po tem sprawozdaniu wygłosił prof. Piotrowski interesujący odczyt pt.: „Z doliny Soły", w którym w malowniczy sposób przedstawił zebranym urok i piękno Żywiecczyzny.

Echa wyborów do rady miejskiej w Czeladzi

Sąd czeladzki rozpatrywał ciekawą sprawę o rozpowszechnianie ulotek o treści antypaństwowej przez członków komitetu wyborczego, jednolitego frontu robotniczego w Czeladzi.

Z polecenia władz prokuratorskich organa policyjne skonfiskowały ulotki, a wszystkich kolporterów i komitet wyborczy jednolitego frontu robotniczego oddano pod sąd. Przed sądem stanęło 14 oskarżonych, a mianowicie: August Musiał, Jan Musiał, Michał Bąk, Leon Włoszczyk, Antoni Skotnicki, Michał Michalski, Piotr Banasik, Tomasz Herbiński, Władysław Gędzik, Jacenty Skrzypczak, Stefan Kotuła, Jan Blicharski, Stanisław Łaganowski i Józef Śliwiński. Prawie wszyscy wyparli się redagowania i kolportowania ulotek. Jedynie Śliwiński i Kotuła stwierdzili, że ulotki były ich pomysłem a stroną finansową zajął się komitet wyborczy.

Na swą obronę podali tę okoliczność, że ulotki zostały skonfiskowane przez starostwo będzińskie jeszcze w drukarni p. Glijcka w Będzinie.

Oskarżyciel publiczny wysunął wniosek o odroczenie rozprawy, przy czem podał świadków, którzy stwierdzą okoliczności dotyczące aktu oskarżenia.

Oskarżeni Śliwiński i Kotuła również prosili o odroczenie rozprawy. Podali oni świadka Glijcka, który ma zeznać, iż ulotki były skonfiskowane jeszcze w drukarni.

Sąd po naradzie rozprawę odroczył do dnia 25 bm. Wyrok w tej sprawie oczekiwany jest z dużem zainteresowaniem w Czeladzi.

Z Olkusza

(ol) Choroby zakaźne w ub. tygodniu: 5 błonic, 4 krztuśce, 2 dury brzuszne i 1 róża.

(ol) W drodze do Zagłębia. Mieszkańcowi Sosnowca (Robotnicza 8) Antoniemu Zaworskiemu skradziono z furmanki pomiędzy Sławkowem, a Zagłębiem Dąbrowskiem, walizkę z garderobą, ubraniem itd. ogólnej wartości ok. zł. 165

(ol) Bójka w Niesułowicach. Wczorajszej nocy we wsi Niesułowice, pow. olkuskiego, powstała bójka wśród miejscowej młodzieży z użyciem broni palnej. W rezultacie do szpitala olkuskiego przywieziono Bron. Jedynaka, (lat 20) z raną brzucha od postrzału rewolwerowego i Wład. Bogackiego (lat 19) z raną postrzałową ręki. Sprawą tej rewolwerowej awantury zajęła się policja, gdyż poszkodowani żadnych wyjaśnień udzielić nie chcą, względnie mówią nieprawdę.

(ol) Niegościnny gospodarz. Przed kilku dniami w kierunku Krakowa przejeżdżali ułani i artylerja z ćwiczeń z okolic Częstochowy. U skraju lasu za elektrownią miejską w Olkuszu w czasie spoczynku ułani udali się po wodę do studni jednego z gospodarzy dla napojenia koni. Niegościnny gospodarz odmówił czerpania wody ze swej studni. Żołnierze zameldowali o tem oficerowi a ten bez namysłu polecił związać gospodarza. Tej przyjemności niestety, żołnierze zrobić sobie nie mogli, gdyż gospodarz uprzedzony widocznie przez kogoś zdążył zbiec do lasu.

Dobrze, że gospodarzem tym jest nie polak!

—o0o—

ZAWODY KAJAKOWE NA CZARNEJ PRZEMSZY W SOSNOWCU.

Onegdaj odbyły się w Sosnowcu zawody kajakowe. Wyniki przedstawiają się następująco: 1 miejsce (puhar przechodni dar starosty Boxy) zdobyli Rusek i Chaberko (2 Z. D. H.), 2 miejsce (książkę pt. „Morze i Pomorze" dar L. M. K.) Rene i Czyżewski (2 Z. D. H.), 3 miejsce (poduszka gumowa dar gimn. Staszica) Dolny i Morel (8 Z. D. H.). Czas pierwszej osady 17 m. 25 sek., drugiej — 18 m. 19 sek., trzeciej 18 m. 33 sek. Pozatem zastępcy żegl. przy „Dwójce", „Bekasy", „Pelikany" przy Ósemce „Błękitnych Bartków" otrzymają proporczyki drużyn żeglarskich nagrodę ufundowaną przez p. insp. Luchowca. Sędziował p. M. Heine Organizacja dobra. Publiczności około 600 osób.

Jacek Zięcz

FORTUNA

55.

POWIEŚĆ

napisana specjalnie dla „Expresu Zagłębia"

— Zapewne pozostawią mnie tu całkiem bez wody i bez chleba, abym skończył w strasznych, głodowych męczarniach — myślał w pierszym dniu nieszczęśliwy detektyw. Jednak później świadomość, że codziennie pewien czas dawano mu jego więzienną rację, dodawała mu pewnej otuchy.

— Przecież — rozumował znowu — gdyby mnie tu chcieli zamorzyć — mogli to czynić zaraz od początku, — widocznie zależy im na tem, abym żył... I ta myśl, stawiała detektywa na nogi, dawała mu siły wytrwania w ciężkiej nad wyraz doli.

Myśl o wydostaniu się z tej przeklętej dziury nie opuszczała go ani na chwilę. Był już w podobnych sytuacjach niejeden raz, a przecież zawsze w końcu odzyskał wolność i pognębił swoich wrogów... Czy i tym razem się mu udał... Coś się stać musi... jakoś to będzie, pocieszał się zwykle po śniadaniu, obiedzie i kolacji, które jednocześnie spożywał, klnąc zawzięcie na Komara. Liczył jednak najwięcej na przypadek, na swoją szczęśliwą gwiazdę, niż na własne siły. Miał również słabą nadzieję, że może ponmik się dowiedział o jego tajemniczem zniknięciu i... szuka go... przyjdzie mu z pomocą... W międzyczasie jednak nieustannie łamał sobie głowę nad sposobem uwolnienia rąk. Ponieważ ręce miał związane z tyłu, więc klęcząc pewnego razu dotknął się niemi obcasów... I niespodziewanie olśniła go pewna myśl...

— Wiwat!.. Eureka! — wykrzyknął radośnie. — Że też taki byłem głupi!..

Obcasy były podkute nowemi, cienkiemi podkówkami. Wech natychmiast zabrał się do roboty. Wiadomy niewygodnej pozie, klęcząc uginał się w tył i tarł rzemień o brzeg podkówki. Ciężka to była i napozór beznadziejna praca. Jednak jak tonący brzytwy, Wech z desperacką zawziętością uczepił się tego jedynego sposobu uwolnienia rąk. Wreszcie, może po trzech dniach bezustannej pracy udało mu się nadetrzeć rzemień na tyle, że kiedy wyprężył raz i drugi ręce... więzy z cichym trzaskiem pękły...

— Jestem wolny!!!.. wykrzyknął, zrywając się na równe nogi detektyw. — Wolny jestem... wolny... wolny... — powtarzał w radosnem upojeniu, ciesząc się, jak dziecko. Rozprostował strasznie obolałe, porznięte rzemieniem ręce i... śmielej już spojrzał w przyszłość. Ale po chwili, kiedy przeminął pierwszy wybuch radości, detektyw pomyślał o tem, że uwolnienie rąk znaczy niewątpliwie bardzo wiele, jednak... droga do wolności wciąż jeszcze jest zamknięta...

Chodził w czterech ścianach swego więzienia jak pojmany tygrys. Wreszcie rękami poszukał otworu, którym wrzucano mu jadło. Był tuż nad głową, ale... tak mały, że pięcioletnie dziecko przez niego nie przeszłoby. Zaczął obszukiwać posadzkę, ściany, drzwi... napróżno — więzienie było szczelne i mocne. O podkopie również nie mogło być mowy. Więc po to, do djabła oswobodziłem ręce, abym je z powrotem założył i bezczynnie czekał, aż chyba Komar przyjdzie mnie zgładzić, lub, co gorsze jeszcze, przestanie mi przysyłać te odrobiny świńskiego jadła, abym zginął z głodu?.. Co robić?.. Co robić? — tłukł pięściami o ściany. Bujna, przedsiębiorcza natura dzielnego detektywa domagała się czynu, walki o życie... A tymczasem... Położenie było naprawdę bez wyjścia. Trzeba było czekać, co sam los zdarzy.

Dusząc się z bezsilnej wściekłości, Wech rzucił się na ziemię i wcisnął palce rąk do ust, aby nie wyć z bólu i rozpaczy.

Bądź co bądź postanowił detektyw jedno: ktokolwiek pierwszy pokaże się w drzwiach, jeżeli to będzie wróg, rzuci się na niego i... albo sam zginie, albo utoruje sobie drogę do życia po trupie tamtego.

Leżąc tak na ziemi i rozmyślając, zasnął detektyw snem niespokojnym, pełnym koszmarnych przywidzeń.

Niewiadomo jak długo trwał sen detektywa. Zbudził go wreszcie jakiś niezwykły w tym prawdziwym grobie hałas za drzwiami i.. zgrzyt klucza w zardzewiałym zamku. W jednej chwili detektyw zerwał się z miejsca, przysiadł i, założywszy w tył dla niepoznania ręce, przygotował się do skoku. Serce zabiło mu gwałtownie...

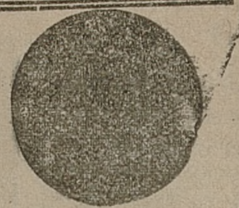
Przez szczelinę w drzwiach przeniknęło poraz pierwszy do lochu żółte, migotliwe światło latarki.

Detektyw czekał, prężąc do majacej za chwilę nastąpić walki muskuły, aczkolwiek osłabłe głodówką, ale dość silne jeszcze.

d. c. n.



SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE





Przysposobienie wojskowe a sport

Si vis pacem — para bellum — powszechnie znane to zdanie znajduje coraz częstsze zastosowanie. Im więcej mówi się o konieczności zachowania pokoju, tem więcej państwa zbroją się i przygotowują się „na wszelki wypadek" do wojny. W związku z wychowaniem wojennem obywatela, które uskutecznia się przez obowiązkową służbę w wojsku, idzie także przysposobienie wojskowe młodzieży a nawet i dzieci.

Przysposobienie wojskowe młodzieży ma także i inny pokład, a jest niem konieczność karnego i sprężystego wychowania młodych chłopców, którzy spędzają lata pod stanowczem i świadomem celów i zadań kierownictwem, wychowują się na zdyscyplinowanych obywateli, co nie jest bez znaczenia dla całokształtu życia społecznego.

Rzecz prosta, że przysposobienie wojskowe znalazło gorące przyjęcie we wszystkich krajach Europy.

Nietylko w Polsce ,czy w sąsiednich Niemczech, ale także i w odległej Anglji czy Francji młodzież uczy się obchodzić z bronią, aby gdy konieczność powoła ją do obrony granic państwa, umiała bronić je przed apetytami sąsiadów.

Poza tem stwierdzić trzeba ,że przysposobienie wojskowe powoduje znaczne oszczędności w budżetach państw, a dla tych krajów, które mają ograniczenia w ilości wojska, powołanie do życia milicji czy też przysposobienia wojskowego młodzieży, jest jedynem wyjściem z sytuacji. Młody człowiek, który przejdzie przeszkolenie w oddziałach PW. ma później dużo łatwiejszą pracę w oddziele wojskowym i może krócej w nim przebywać, co oczywiście wiąże się ze zmniejszeniem wydatków na czynną armję, lecz w ten sposób, że sprężystość i bojowość tej armji nic nie tracą. Zaoszczędzone w ten sposób kwoty przeznaczyć można na sport i wychowanie fizyczne — jak to np. robi Francja.

Z przysposobieniem wojskowem niedwuznacznie łączy się wychowanie sportowe młodzieży. Zrozumiały to dawno np. Niemcy, które szczególnie troskliwie forsują przy wielkiej pomocy państwa takie sporty, jak lotnictwo (motorowe i bezsilnikowe), motocyklem, lekkoatletyka it., a więc sporty, które potem mogą się przydać żołnierzowi w polu

W ten sposób pod pozorem sportu uczy się młodzież tych ciężkich zadań, jakie czekają ją na wypadek wojny w polu. Wprowadzenie tego rodzaju czynnika ideowego do sportu czyni go nieco głębszym, a praca znajduje drugi cel, obok wyczynu rekordowego, cel, jakim jest przysposobienie młodego człowieka do obrony granic państwa.

Nie można się więc dziwić, że przysposobienie wojskowe we wszystkich państwach zostało podporządkowane władzom wojskowym, które uzgadniają program wychowania PW. z planem pracy w wojsku. Nie można sobie zresztą inaczej pracy tej wyobrażić, gdyż cały materjał zarówno techniczny, jak i instruktorski musi dać wojsko, jeśli praca ta ma służyć później wojsku.

Zwraca uwagę fakt, że w Japonji i Rosji sowieckiej do przysposobienia wojskowego wciągnięto także i kobiety, które kształcą się przedewszystkiem w akcji bojowej, podczas gdy u nas przysposobienie wojskowe kobiet ma raczej charakter służby pomocniczej. Odnosimy wrażenie, że nasze postawienie sprawy jest bardziej celowem ,gdyż w czasie nowoczesnej wojny potrzeba sił pomocniczych nietylko na froncie, ale przedewszystkiem na tyłach będzie szczególnie paląca.

W Anglji, która, jak wiadomo, nie zna powszechnego obowiązku wojskowej, przysposobienie wojskowe opiera się przedewszystkiem na młodzieży wyższych zakładów naukowych, z której szeregów rekrutują się później oficerowie rezerwy. Młodzież angielska dostaje do dyspozycji wszelkie gatunki broni, od karabinów począwszy a na armatach ciężkiego kalibru skończywszy. Pod kierunkiem oficerów przechodzą młodzi chłopcy wyszkolenie, a następnie odbywają się wielkie manewry z zastosowaniem wszelkich gatunków broni.

Podobnie sprawa przedstawia się i w Ameryce, gdzie młodzież uniwersytecka kształci się na oficerów rezerwy. Podstawa całego zagadnienia jest zasadą wyszkolenia młodzieży w podstawowych działaniach wojskowych i obchodzeniu się z bronią, aby następnie ułatwić służbę w szeregach czynnej armji. Rzecz ta jest tem ważniejsza, że oparta jest o założenie głębokie ideowo, które ułatwia całą pracę.

Nie bez znaczenia jest także fakt, że wprowadzenie przysposobienia wojskowego umożliwiło skrócenie czasokresu służby wojskowej w armji stałej.. Wiomy, że dawniej służba w armjach zaborczych trwała do 10 lat ,potem okres ten skracał się, a dziś naskutek właśnie przysposobienia wojskowego można skrócić całą służbę do półtora a nawet jednego roku. Oszczędność jest podwójna. Państwo wydaje mniej na utrzymanie żołnierza a także i jednostka traci mniej czasu na zaznajomienie się ze służbą wojskową, której podstawy poznaje już w oddziałach PW. w okresie szkoły.

Poza wiadomościami ściśle wojskowemi służba w oddziałach PW ma także i inne znaczenie ,a mianowicie zdyscyplinowanie młodego człowieka i nauczenie go pracy w gromadzie społecznej.

Wartości te znajdują potem kolosalne zastosowanie w życiu i dlatego kierownictwo oddziałów PW. jest szczególnie trudne. Nie może ono ograniczać się tylko do mechanicznego wyuczenia sprawności wojskowej w obchodzeniu się z bronią, lecz musi także brać pod uwagę wszystkie te zalety charakteru, które składają się na opinję dobrego żołnierza, będącego również dobrym obywatelem państwa.

Mieliśmy najlepszy dowód na przewrocie hitlerowskim w Niemczech, jak należy rozwiązać problem wychowania wojskowego i sportowego. Tam pociągnięto młodzież do usilnej pracy, przyczem młodzi ludzie uczą się nietylko biegać, skakać, rzucać itd., ale także strzelać, kierować automobilem i aeroplanem, jak również nieść pomoc tonącym i wogóle potrzebującym ratunku ofiarom.

Jak więc widzimy przysposobienie wojskowe ma bardzo szerokie zadania. Poniekąd więc jest ono dalszym ciągiem prac naszych poprzedników w organizacjach niepodległościowych przed wojną. Zmienił się tylko nieco cel tej pracy, podczas bowiem gdy nasi poprzednicy walczyli o niepodległość, by dziś musimy uczyć naszą młodzież pracować dla państwa i bronić go gdy tego zajdzie potrzeba. Do osiągnięcia obydwóch tych celów potrzeba wielkiego wyrobienia kierowników i instruktorów — trzeba także zrozumienia potęgi tej idei u wychowanków. Wtedy dopiero cel przysposobienia wojskowego będzie osiągnięty w zupełności.

WYŚCIG KOLARSKI NA ŚLĄSKU.

Onegdaj odbył się na Śląsku wyścig kolarski na trasie 108 km. Zwyciężył Więcek (Łódź) w czasie 2:57.

Z kolarzy zagłębiowskich 7. miejsce zajął Jan Grenda (Czeladź), 10) Stanisław Szupski (Myszków), 18) Edmund Zwolski (Sosnowiec), 30) Banach (Sosnowiec).

POJEDYNEK KUSOCIŃSKI — LECHTINEN W WARSZAWIE.

Sprawa międzynarodowych zawodów lekkoatletycznych projektowanych przez PZLA na 30 bm. w Warszawie znajduje się nareszcie w niepewności, ponieważ cały szereg zawodników, na temat przyjazdu których pertraktowali przedstawiciele P.Z.L.A. w Turynie posiada zajęte terminy.

Zarząd PZLA pragnie jednak zawody te doprowadzić do skutku, ponieważ posiada zapewnienie przyjazdu słynnego biegacza fińskiego na jeden start do Warszawy jeszcze w sezonie bieżącym. Być może, że w terminie tym odbyłby się zatem sensacyjny pojedynek między Kusocińskim i Lehtinenem.

Szlakiem Kadrówki na motocyklach

Onegdaj odbył się w Kielcach bieg motocyklowy szlakiem kadrówki, na trasie Kielce — Tokarnia, Jędrzejów — Miechów — Kraków, razem 119 klm.

Organizatorami raidu są: motocyklowy klub sportowy „Strzelec" w Warszawie łącznie z klubami motocyklowemi „Strzelec" w Krakowie i w Kielcach..

Protektorat nad raidem objął wicemin. spraw wojskowych, gen Kasprzycki.

Zasadniczym celem raidu jest powiązanie sportu motocyklowego z zagadnieniami obrony państwa na co wskazują dwie konkurencje o charakterze wojskowym 1) strzelanie w Tokarni i szkicowanie terenu w czasie raidu.

Przed godz. 8 rano na starcie zgromadzili się: wicemin. Piasecki, płk. Rusin, przedst. p. woj. kieleckiego — inż. Krug i miejscowi przedstawiciele władz. Obecni również byli komandor raidu kpt. Zwiezdowski i prezes komisji sędziowskiej dyr. Modzelewski z Warszawy..

Do startu stanęło blisko 200 zawodników, przyczem start drużyn odbywał się trójkami w odstępach jednominutowych.

Pierwszą startującą trójkę zawodników wypuścił z mety o godz. 8 rano wicemin. Piasecki otwierając tem samem bieg na historycznym szlaku, który rok rocznie ma być obchodzony w dn. 5 sierpnia. Dalsi zawodnicy startowali trójkami w odstępach jednominutowych do Krakowa, zatrzymując się w Tokarni, gdzie każda drużyna obowiązkowo brała udział w strzelaniu konkursowem.

Strzelanie odbywało się z odległości 100 metrów w postawie dowolnej. Czas strzelania trwał 30 sekund dla drużyny, przy ilości 10 strzałów dla każdego zawodnika, przyczem czas zużyty na strzelanie i szkicowanie terenu nie był wliczany do biegu.

Szybkość minimalną dla wszystkich drużyn ustalono na 30 klm. godz.

Bieg zamknął wicekomandor.

Trasa w czasie biegu potrolowana była przez 4 lotne patrole komisji sportowej, oraz dwa lotne patrole sanitarne kieleckiego i krakowskiego PCK.

* * *

Wszystkie drużyny biorące udział w zawodach wiozły ze sobą ziemię w woreczkach na kopiec marsz. P. Piłsudskiego, drużyna „Starachowice" ziemię tą wiozła w specjalnie na ten cel skonstruowanym granacie.

* * *

O godz. 12 pojawiły się na ulicach Krakowa pierwsze maszyny raidowe, które kolejno zatrzymywały się przy mecie w historycznych Oleandrach. Do godz. 14 przybywali motocykliści, poczem p. gen Mond odbył przegląd około 250 maszyn w Oleandrach.

Impreza wypadła b. dobrze i to tak pod względem propagandowym, jak i sportowym.

Jak się dowiadujemy, został utworzony specjalny komitet w Kielcach pod protektoratem p. min. A. Piaseckiego z prezesem p. płk. Rusinem, który zajmie się opracowaniem i rozszerzeniem raidu z początkiem sierpnia 1935 r.

Po obliczeniu punktacji komisja przyznała następujące miejsca zawodnikom:

1) nr. 22 — 480 pkt., pierwsze miejsce zespołowe w ogólnej klasyfikacji zajął Strzelec (Kielce) w nast. składzie: Stefan Pietrzyk, Jan Pietrzyk, Henryk Rudnicki.

2) nr. 58 — 471 pkt. Strzelec (Warszawa), skład: Stanisław Nowotko, Józef Bojarski i Kuczewski.

3) nr. 42 — 418 pkt. Strzelec (Lwów) skład: Stanisław Krzemiński, Władysław Sołowij, Adam Rotlander.

19 miejsce zajął, mając 1 pkt. Julian Wójcikiewicz (Unja Sosnowiec).

24 miejsce — 0 pkt. magistrat m. Kielc.

Kronika

× **O wejście do ligi.** Oprócz meczu Unja — Grzegórzecki o wejście do ligi rozegrane zostały jeszcze trzy mecze, a mianowicie: Ł. TSG. pokonał toruński Gryf w stosunku 4:1 (1:0).

W Poznaniu „Legja" pokonała Gwiazdę (Warszawa) w stosunku 7:2 (3:0).

W Łucku RKS. pokonał Czarnych (Lwów) w stosunku 3:1 (2:1).

× **Kusociński drugi na 1000 metrów w Wyborgu.** W Wyborgu odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne. W biegu na 1000 metrów startował Kusociński, zajmując drugie miejsce za finem Höppania. Zwycięzca osiągnął czas 2:29.2 sek. Kusociński przybył do mety w identycznym czasie o kilka centymetrów za finem.

Rekord Polski Kusocińskiego na tym dystansie wynosi 2:51.2.

× **Polscy tenisiści w Jugosławji.** W mistrzostwach Jugosławji Tłoczyński pobił Kukulievica w stosunku 6:1, 6:2. Punece wyeliminował Witmana, wygrywając 7:5, 6:4, 6:4.

W grze podwójnej panów para polska Tłoczyński — Witman wyeliminowała parę Fink — Malancek 6:3, 6:2

W półfinale gry pojedyńczej panów Tłoczyński — Pallada grę przerwano wskuek zapadnięcia zmroku przy stanie 5:7, 6:2, 8:6 dla polaka.

× **Dwa dni wielkiego tenisu w Warszawie. — 6 meczów Borotry i Gentien.** Przyjazd Borotry i Gentiena do Warszawy na mecz tenisowy Legja — Racing Club (Paryż) został już definitywnie załatwiony. Mecz odbędzie się na korcie Legji 19 i 20 bm. Program meczu obejmować będzie 4 gry pojedyńcze i dwie podwójne.

Zarząd Legji, pragnąc umożliwić graczom poza warszawskim grę z Borotrą, ustalił po porozumieniu się ze związkiem program następujący: 19 bm. Gentien — Tłoczyński, Borotra — Hebda, Borotra i Gentien — Hebda i Tłoczyński, 20 bm. Gentien — Hebda, Borotra — Tłoczyński, Borotra i Gentien — Bratek i Tarłowski. Rezerwowym drużyny polskiej będzie Witman.

Opłaca się czy nie opłaca

W pismach amerykańskich prowadzona jest teraz żywa dyskusja na temat wielkich gaż pensyj. Dyskusja ta rozwinęła się pod wpływem zarządzeń Roosevelta, który wyraził opinję, że przyjęte w pewnych środowiskach i dziedzinach przemysłu olbrzymie, sięgające miljona dolarów ,gaże nie są usprawiedliwione niczem i anarchizują tylko stosunki między światem pracy a światem kapitału. W sprawie tej zaczęli się wypowiadać też publicznie rozmaici „kreciowie“ dolarów. Magnat filmowy Zucker z Paramountu twierdzi, że przedsiębiorstwu opłaca się wynagrodzenie dla jednego człowieka w sumie miljona dolarów rocznie, jeżeli za tę gażę przedsiębiorstwo zgarnia jeszcze zyski. Sądzi on że tak wysoka gaża pobudza ludzi do nadzwyczajnych wysiłków dla osiągnięcia celu. Natomiast król stali F. Brody twierdzi, że żaden pracownik nie jest wart więcej dla firmy niż sto tysięcy rocznie jeszcze inaczej patrzy się na tę kwestję znany finansista i filantrop z Bostonu, A. G. Finele. Mówi on: „Gdyby Ford zechciał pracować u mnie chętnie bym dał mu miljon dolarów rocznie za to, by móc się stać wspólnikiem w jego pracy“. Są to głosy z jednej tylko strony. Ciekawe byłoby, co myślą o tem ci, którzy są tematem dyskusji t. j. pracownicy.



DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

TECHNIK budowlany z 30 letnią praktyką, dobry projektant i praktyk w dziedzinie budownictwa przemysłowego (kopalnie i zakł. przemysłowe) i mieszkaniowego, b. szef wydz. budowlanego kierownik techniczny poważnej firmy budowl., poszukuje od zaraz posady w swoim dziale. B. dobre referencje. Warunki do omówienia. Adresować: A. Luft — Sosnowiec, Sielecka 24, tel. 10—09.

KUPNO i SPRZEDAŻ

SPOWODU wyjazdu sklep spożywczy z mieszkaniem w dobrym punkcie do sprzedania bardzo tanio lecz zaraz. Wiadomość w administracji.

KUPIĘ dynamo, może być w złym stanie do sześciu volt od 40 amper do 80. Oferty do Expresu Sosnowiec pod „Dynamo“.

MASZYNA do pisania w dobrym stanie do sprzedania St. Czajkowski ul. Małachowskiego T-wo Rozwój Sosnowiec.

W KIELCACH przy ul. Karczókowskiej nr. 1 róg ul. Focha do sprzedania nieruchomość. Tanio byle zaraz. Wiadomość Kielce, ul. Czarnowska nr. 13.

DO SPRZEDANIA 5 hektarów gruntu, nadającego się pod parcele lub ogrody warzywne, w miejscowości fabrycznej w pobliżu stacji Łazy pod Zawierciem. Wiadomość: Towarzystwo „Saturn“, poczta Sosnowiec.

DO SPRZEDANIA w pobliżu st. Łazy, pod Zawierciem: jeden kocioł leżący 8 atm. ciśn. rob. pow. nagrz. 40 mtr^2 z kominem - rurą żelazn. Oba kotły w dobrym stanie. Szopa drewniana na słupach murowanych i 3 szopy całkowicie drewniane na rozbiórkę. Wiadomość: Towarzystwo „Saturn“, poczta Sosnowiec.

LOKALE

MIESZKANIE (dwa pokoje, kuchnia) od zaraz do wynajęcia. Czeladź, Bytomska 13.

5-CIO POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wszelkiemi wygodami od zaraz do wynajęcia, ul. Jasna 2.

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIA się weksel in blanco na zł. 100 wystawiony przez Bogusława Kwasa, który jest w posiadaniu Mordki.

BUGAJSKI DAWID zgubił kwit lombardowy Nr. 2685. Znalazcę uprasza się o zwrot — Sosnowiec, Małachowskiego 20.

MESJASZ WŁADYSŁAWA zgubiła tymczasową legitymację Ubezpieczalni Społecznej wydaną w Sosnowcu.

STACHOWICZ STANISŁAW zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin.

ABRAM Berek Rozenkrane zgubił dowód osobisty wydany przez magistrat Sosnowca.

STEFAN GÓRKA unieważnia skradzioną książeczkę wojskową wydan przez P. K. U. Kraków.

RÓŻNE

ZAGINAŁ mały kołnierz futrzany na ul. Piłsudskiego. Znalazca raczy zwrócić do I Komisarjatu Policji w Sosnowcu.

OGŁOSZENIE o skradzionych wekslach z dnia 16. IX. wyst. Leopolda Lisowskiego odwołuje.

POSZUKUJE koncesji na założenie składu wódek łask. zgłoszenie ul. Staszica nr. 4. A. Lisowska.

CHRZEŚCIJAŃSKI Zakład Zegarmistrzowski precyzyjno mechaniczny Włodzimierz Niepoń b. pracownik firm warszawskich i krakowskich Sosnowiec, ul. Czysta 7. Wykonywuje wszelkiego rodzaju reperacje zegarków kieszonkowych. Chronometrów. Repetierów, sztoperów, antyków, zegarków kontrolnych, tachometrów. Numeratorów różnego rodzaju dorabianie części precyzyjnych do wszelkiego rodzaju maszyn według rysunków lub wzorów Ładowanie akumulatorów. Wykonanie solidne. Gwarancja trzechletnia.

Wydawca Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp. Lucjan Horski.